

## "System edukacji zawodowej"

Ze względu na charakter spotkania i temat konferencji, z zakresu tematycznego "system edukacji zawodowej" autor wybrał trzy zagadnienia, stosunkowo rzadko poruszane w dysputach naukowych: czas trwania kształcenia zawodowego, obowiązujące w Polsce tytuły zawodowe i tendencje dotyczące preferowanych przez młodzież rodzajów szkół.

Wbrew powszechnemu mniemaniu musimy przyjąć, że kształcenie zawodowe nie kończy się z chwilą uzyskania tytułu technika, inżyniera, czy magistra. Formalne, potwierdzone dyplomem ukończenie odpowiedniego poziomu edukacji stanowi dopiero początek procesu praktycznej nauki zawodu, który trwa tak długo, jak człowiek jest zawodowo aktywny. W postrzeganiu młodych ludzi najważniejszy jest jednak ten etap, w ramach którego mają oni szansę uzyskać dokument potwierdzający ich zawodowe kwalifikacje.

Kształcenie zawodowe w formule szkolnej może być w Polsce realizowane przez absolwentów szkół ponadgimnazjalnych na dwóch poziomach: średnim (szkoły policealne i pomaturalne) i wyższym (wyższe uczelnie o profilu akademickim i wyższe szkoły zawodowe). Kształcenie zawodowe na poziomie średnim może być podejmowane w tradycyjnym cyklu dwuletnim i coraz bardziej powszechnym cyklu rocznym, zaś na poziomie wyższym realizowane jest najczęściej w okresie trzech lat. W Polsce wciąż obowiązuje mit, że studia wyższe trwają pięć lat. Zarówno z formalnego, jak i czysto praktycznego punktu widzenia tak nie jest.

Im krótszy cykl kształcenia zawodowego, tym mniejsze ryzyko zaistnienia zmian na rynku pracy uniemożliwiających podjęcie pracy w kształconej specjalności. Wbrew pozorom zakres przekazywanej wiedzy zawodowej nie jest wypadkową długości cyklu kształcenia. Analiza metodyczna programów kształcenia realizowanych w krajach Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych dowodzi, iż trzyletni czas kształcenia jest wystarczający do przygotowania do pracy specjalistów (tej grupie stawia się wymóg posiadania wyższego wykształcenia) zaś rok to okres optymalny teoretycznego kształcenia średniej kadry technicznej.

Niezależnie od problematyki długości cyklu kształcenia współczesne opracowania naukowe wskazują, że im więcej etapów kształcenia zawodowego, tym bardziej specjalistyczna wiedza i umiejętności. Prawda ta ma szczególnie zastosowanie do zawodów i specjalności zawodowych, których rodowód na rynku pracy jest stosunkowo młody oraz tych, które w wyniku transformacji technologicznej ulegają znaczącej przemianie względem niezbędnych umiejętności i cech ich wykonawców. Dzielenie procesu kształcenia, szczególnie na poziomie studiów wyższych, jest jeszcze o tyle rozsądne, iż pozwala uniknąć znaczącego błędu w zakresie wyboru ścieżki zawodowej (np. nieodpowiedniej dla danego studenta) lub strategii zawodowej (np. wynikającej ze zmian zachodzących na rynku pracy). Podejmowanie jednorodnych pięcioletnich studiów niesie za sobą ryzyko braku pracy po ich zakończeniu. Ten sam zakres można realizować w dwóch etapach: najpierw trzyletnie studia zawodowe, później, jeśli okaże się to konieczne dwuletnie studia uzupełniające.

Z tematem czasu trwania kształcenia nierozzerwalnie związane jest zagadnienie tytułów zawodowych. Istniejący w Polsce system oświaty przewiduje formalną klasyfikację zawodów szkolnictwa zawodowego. Klasyfikacja ta dotyczy średniego poziomu wykształcenia i określa zawody, w których w naszym kraju nadawane są uprawnienia zawodowe. Klasyfikacja ta jest prowadzona przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu i co pewien czas aktualizowana, w jej ramach znajdują się zawody z wszelkich możliwych dziedzin, od budownictwa przez

usługi i na handlu skończywszy. Większość zawodów ujętych w klasyfikacji ma charakter techniczny, stąd też uzyskiwany tytuł zawodowy to najczęściej "technik": "technik handlowiec", "technik organizacji reklamy", "technik dentystyczny" itd. Zawód wpisany do klasyfikacji musi zostać wcześniej szczegółowo zanalizowany: tworzy się tzw. "opis zawodu", który określa charakterystykę kandydata, umiejętności, jakie ma on posiadać, rodzaje wykonywanej pracy i typowe miejsca jej wykonywania. Po wpisaniu zawodu do klasyfikacji Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu opracowuje podstawę programową, która definiuje warunki i zakres kształcenia w zawodzie. Jednym z warunków nadawania tytułu zawodowego jest realizowanie programu nauczania uwzględniającego podstawę programową. Należy podkreślić, że tytuły zawodowe określone w klasyfikacji zawodów mogą nadawać zarówno szkoły pomaturalne, jak i policealne, publiczne i niepubliczne z uprawnieniami szkół publicznych.

Konsekwencją takiego systemu jest stosunkowo niewielka mobilność w zakresie nadawania tytułów zawodowych. Prace nad opisem zawodu i podstawą programową trwają kilka lat, a na rynku pracy pojawiają się nowe specjalności. Niezależnie od oceny istniejącego systemu, bo to nie jest przedmiotem tej rozprawy, należy podkreślić, że coraz częściej w systemie szkolnym wśród szkół policealnych i pomaturalnych pojawiają się propozycje kształcenia w specjalnościach, które nie figurują w klasyfikacji zawodów ministerstwa. Oznacza to, że kształcenie w tych specjalnościach realizowane jest wyłącznie przez szkoły niepubliczne, bowiem nawet w przypadku spełnienia przez takie szkoły pełnego zakresu zobowiązań pedagogicznych, jak zatrudnianie odpowiednio wykwalifikowanej kadry, prowadzenie odpowiedniej dokumentacji i realizacja systemu ocen, nie mają one szansy uzyskania uprawnień szkoły publicznej, ponieważ nie kształcą w zawodzie ujętym w klasyfikacji, a co za tym idzie nie mają możliwości realizacji programu nauczania, który uwzględniałby podstawę programową (także przecież nieistniejącą). Formuła szkół niepublicznych, które działają bez uprawnień szkoły publicznej (to znaczy np. nie wydają świadectw na drukach państwowych itp.) jest znakomitym rozwiązaniem dla tzw. zawodów "niszowych", czyli takich, które obejmują niewielką ilość pracowników lub pojawiły się na rynku pracy stosunkowo niedawno. Jednocześnie należy podkreślić, iż rynek pracy w coraz większym stopniu wymaga od pracowników głębokiej specjalizacji i na pewnym etapie istniejąca klasyfikacja, szczególnie w zakresie zawodów tradycyjnych, nie będzie w stanie sprostać wymaganiom pracodawców.

W przypadku studiów wyższych występuje wiele różnorodnych tytułów zawodowych. Najbardziej tradycyjny to tytuł zawodowy magistra, świadczący o uzyskaniu wyższego wykształcenia w uczelni akademickiej. Uzyskanie tego tytułu daje podstawę do dalszej pracy naukowej, jest istotne dla pracowników dydaktycznych i naukowych.

Tradycyjnym tytułem zawodowym na poziomie wyższym jest również tytuł inżyniera, potwierdzający uzyskanie wykształcenia wyższego o charakterze technicznym. Analogicznym tytułem w uczelniach nietechnicznych jest istniejący w Polsce zaledwie od kilku lat licencjat. Jest to tytuł odpowiadający w uczelniach anglosaskich tzw. BBA lub BA, tj. Bachelor of Business Administration lub Bachelor of Arts. W krajach anglosaskich tytuł licencjata uzyskuje ogromna większość osób kończących studia wyższe. Stan wiedzy i umiejętności potwierdzony tytułem licencjata jest wystarczający do wykonywania pracy specjalisty i kierowania zespołem ludzkim. Dopiero osoby ujawniające ambicje zasiadania w zarządach przedsiębiorstwa podejmują starania dalszego kształcenia na studiach porównywalnych do naszego "magistra" (w kulturze anglosaskiej stosowany jest tytuł MBA lub MA - Master of Business Administration lub Master of Arts). Sytuacja w Polsce jest

odwrotna. Szczególną popularnością cieszą się wśród studentów studia magisterskie. Z punktu widzenia rynku pracy, dla większości stanowisk średniej kadry specjalistów tytuł licencjata jest całkowicie wystarczający, a przedłużanie studiów o dwa lata często utrudnia znalezienie odpowiedniej pracy, bo pracodawcy, co jest paradoksem, poszukują ludzi młodych, ale już wykształconych i z odpowiednio długim stażem pracy i doświadczeniem. Rozsądek podpowiada zatem realizację studiów wyższych etapami lub podejmowanie pracy już podczas studiów. Pocieszające jest, że coraz większa ilość młodych ludzi już o tym wie. Polska młodzież potrzebuje szczególnego wsparcia informacyjnego. Tradycja informacji edukacyjnej jest w Polsce szczególnie krótka. Funkcjonują wśród naszej młodzieży różnego rodzaju mity. Jednym z nich jest takie podejście, że nieważne, co studiować, aby studiować i to szczególnie na uczelni państwowej, bo to forma bezpłatna. Okazuje się, że czas to pieniądz. Studiowanie na kierunku, który nie jest fascynujący, kończy się frustracją: tego efektem jest praca przez całe życie w niechcianym zawodzie lub konieczności podjęcia odrębnych studiów w innej specjalności. Objawem takiego wadliwego myślenia jest tendencja do zdawania na trzy, cztery lub pięć kierunków jednocześnie z nadzieją, że gdzieś się będzie studiować. Alternatywą jest wybranie jednego lub dwóch kierunków najbliższych predyspozycjom i zainteresowaniom kandydata oraz zwiększenie wysiłków, aby się na dane studia dostać. To niestety wymaga samoświadomości co dany kandydat chce robić, co go interesuje, ale na tym polega właśnie Państwa rola - rola pedagogów.

Drugą ciekawą tendencją wśród młodzieży jest zdawanie na kierunki popularne. Podczas egzaminów na studia na kierunku psychologii, zarządzania, socjologii czy filologii, gdzie notuje się wskaźnik kilkunastu lub kilkudziesięciu kandydatów na miejsce, dominuje wśród kandydatów motywacja: "Zdaję, ponieważ zdają tu koleżanki, koledzy". Abstrahując już od faktu, że już teraz dla absolwentów tych szerokich kierunków brak jest ofert pracy, należy wskazać, że selekcja kandydatów na studia w tych warunkach musi mieć charakter przypadkowy.

Ostatnią ważną i mam wrażenie korzystną tendencją jest fakt, iż coraz większe grupy młodych ludzi zaraz po ukończeniu szkoły średniej starają się podjąć pracę i jednocześnie studiować. Ta sytuacja daje im szansę realnego poznania własnych predyspozycji i umiejętności oraz skonfrontowania zainteresowań z charakterem pracy; a jednocześnie fakt posiadania własnych środków pozwala na dowolny, a zatem najbardziej rozsądny i zgodny z zainteresowaniami wybór szkoły. Dla osób w takiej sytuacji mniejsze znaczenie ma charakter szkoły, państwowa czy prywatna, akademicka czy zawodowa. Najważniejsze jest na ile dana szkoła przygotowuje do pracy, na ile pozwala ją pozyskać i utrzymać. Czego i Państwu życzę.

**Adam**  
Wyższa Szkoła Promocji

**M.**

**Grzegorz**